

KOŚCIÓŁ JEDEN I JEDYNY

TEOLOGIA ŚW. CYPRIANA Z KARTAGINY

Pierwsze dzieło omawiające w sposób bezpośredni i systematyczny tajemnicę Kościoła, pochodzące z połowy III w., a dokładniej z roku 251, nosi tytuł *Jedność Kościoła*, jego zaś autorem jest biskup Kartaginy, św. Cyprian, nazywany niekiedy papieżem Afryki ze względu na szacunek, jakim się cieszył na całym Zachodzie.

Wielkie znaczenie tego dzieła, nie tylko z racji podjętego w nim tematu — końcowa część traktuje wprost o prymacie Rzymu — ale i powagi jego autora, sprawiało, że zajmowało się już nim wielu badaczy, analizując je pod różnym kątem widzenia. Trudno by też było w ramach niniejszego szkicu przedstawić w sposób krytyczny choćby bardziej reprezentatywną bibliografię dotyczącą tej problematyki, a tym bardziej zasygnalizować poruszane tam problemy.

Nasze zadanie jest bardziej skromne i ograniczone. Chcemy dokonać dwóch rzeczy: ukazać najpierw dwa aspekty myśli św. Cypriana, które jawią się nam jako kamienie węgielne jego eklezjologii, a mianowicie: w jakim sensie Kościół jest jeden i jedyne? jaka funkcja przypada biskupowi w zabezpieczeniu, podtrzymaniu i wyrażaniu tej jedności? Następnie, w drugiej części, chcemy przytoczyć niektóre ustępy — jako najpiękniejsze, bardzo jasne i zwarte w naszym rozumieniu — z dzieła *Jedność Kościoła*, aby umożliwić bezpośredni kontakt z myślą autora.

Zanim jednak do tego przystąpimy, wydaje się nam czymś nieodzownym umieszczenie dzieła św. Cypriana w kontekście historycznym i eklezjalnym, w jakim zostało napisane, aby nie popaść w niebezpieczeństwo niewłaściwego tłumaczenia zawartej w nim teologii oraz niektórych, często lapidarnych i aksjomatycznych, twierdzeń w nim zamieszczonych.

Kontekst historyczny

Należy przede wszystkim mieć na uwadze to, że *Jedność Kościoła* jest traktatem okolicznościowym, a więc dziełkiem napisanym w odpowiedzi na konkretną sytuację (i to bardzo dramatyczną) Kościoła w Afryce północnej oraz w Rzymie. Nie można

go zatem traktować jako dzieła zawierającego spokojną i abstrakcyjną refleksję, pragnącego przedstawić w sposób wyczerpujący i pełny całą teologię tajemnicy Kościoła. Św. Cyprian pragnie jedynie uratować czy podtrzymać zasady doktrynalne, dotyczące struktury Kościoła, które sam uważa za podstawowe i istotne dla dalszego przetrwania chrześcijaństwa.

Prześladowanie chrześcijan przez Decjusza, zapoczątkowane w styczniu 250 r., spowodowało dla chrześcijańskiej wspólnoty w Afryce — najliczniejszej, bez wątpienia, dobrze prosperującej i najbardziej obiecującej na Zachodzie — niezwykle trudne sytuacje i problemy. Po raz pierwszy w dziejach zażądano od wszystkich chrześcijan namacalnego dowodu: ofiarowania swych darów bóstwom Cesarstwa, co w praktyce utożsamiało się z odstępstwem od wiary. Były całe tysiące tych, którzy heroicznie stawili czoła próbie, ale znalazły się też tysiące takich, którzy czynili wszystko, aby uratować swe życie i dobra materialne: jedni z nich składali faktycznie ofiary bożkom, inni zaś otrzymywali — na różne sposoby, nie wyłączając przekupstwa — odpowiedni dokument wymagany przez władze rzymskie.

Nie zakończyło się jeszcze prześladowanie, a już tysiące skruszonych (określanych jako *lapsi*) prosiło o ponowne przyjęcie do Kościoła — zadanie nie tak łatwe ze względu na ciężkość upadku i rygor dyscypliny pokutnej, aktualnie obowiązującej. Tymczasem wielu wyznawców — czyli tych, którzy wyznawali i cierpieli za wiarę, chociaż nie ponieśli śmierci męczeńskiej — włączało się w rozwiązywanie trudności, ułatwiając pojednanie — akt zastrzeżony wyłącznie biskupowi. I w tej właśnie sytuacji, delikatnej samej w sobie, pojawia się bunt przeciw biskupowi: autentyczna schizma, czyli rozdarcie w Kościele — ruch kierowany przez pewnego diakona, imieniem Felicissimus, wrogo nastawionego do Cypriana dlatego, że ten został wybrany na biskupa wkrótce po swym nawróceniu.

Na tym samym tle dochodzi w Rzymie do podobnej rebelii przeciw papieżowi Stefanowi, kierowanej przez znaną skądinąd osobistość — Nowacjana, utalentowanego myśliciela i pisarza, który pozostawił po sobie, obok innych dzieł, pierwszy systematyczny traktat, pisany rytmiczną prozą, o tajemnicy Trójcy Świętej.

Św. Cyprian jest przekonany o tym, że podziały w łonie Kościoła są sprawą szatana — odstępcy odchodzącego od Prawdy i ją zniekształcającego oraz odciągającego od niej tych, którzy znaleźli się już na drodze zbawienia. Wypowiada też jedno ze swych bardziej znanych stwierdzeń, które przeszło do historii

w formie *logionu* teologicznego: „Poza Kościołem nie ma zbawienia”¹. Jest to aksjomat formułowany przez niego samego na różne sposoby, jak np.: „Nie jest chrześcijaninem ten, kto nie trwa w Kościele Chrystusowym”². Najbardziej znane jego ujęcie zawiera się jednak w jego dziele o *Jedności Kościoła*: „Nie może mieć Boga za Ojca ten, kto nie ma Kościoła za matkę”³.

Jest to przykład typowy, który ukazuje, że trzeba mieć koniecznie przed oczyma, studiując eklezjologię św. Cypriana, okoliczności historyczne, w jakich została ona wypracowana. Obecnie żaden z teologów nie przyjmie bez zastrzeżeń tego typu sformułowań ujętych tak bardzo abstrakcyjnie i powszechnie. A tymczasem św. Cyprian pragnie powiedzieć to tylko, że zwyczajna „ekonomia” zbawcza realizuje się w Kościele jednym i jedynym, założonym przez Jezusa Chrystusa; ci zatem, którzy świadomie i z pobudek czysto ludzkich odchodzą od niego, przeciwstawiają się siłą rzeczy zamiarom Boskiego Założyciela Kościoła i pozbawiają się tym samym środków zbawienia, jakie On przekazuje im w Kościele i przez Kościół.

Nasuwa się także inne spostrzeżenie wstępne. Św. Cyprian dotyka problemów teologicznych, związanych z Kościołem, w wielu swoich pismach, a zwłaszcza w *korespondencji*. Fakt ten ma dwojakie znaczenie. Z jednej strony ukazuje, że nauka o Kościele jest przedmiotem stałego jego zainteresowania w działalności pasterskiej. Z drugiej natomiast strony pozwolą nam lepiej pojąć i głębiej wyświecić przeżywaną przez niego duchową wizję tajemnicy. I dlatego właśnie, wychodząc od niektórych, bardziej znamienych ustępów jego listów, rozwiniemy zapowiedziane wyżej problemy.

JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA

„Kościół jest ludem (*plebs*) zespolonym z biskupem, trzodą idącą (*adhaerens*) za pasterzem”⁴. Jest to jedna z bardziej zna-

¹ List 73, 21; por. św. Cyprian, *Listy*, Warszawa 1969, s. 270.

² List 55, 24; św. Cyprian, *Listy*, s. 156. Stwierdzenie to odnosi się do Nowacjana, którego biskup z Kartaginy uważa za będącego poza Kościołem z tej racji, że poprzez swą schizmę naruszył miłość braterską i jedność.

³ O jedności Kościoła katolickiego, 6, w: św. Cyprian, *Pisma*, I: Traktaty (przekład i komentarz: ks. J. Czuj), Poznań 1937, s. 176. Stwierdzenie to chce uwypuklić fakt, iż Kościół jest naszą matką. Tak więc, jak każdy ma jedną tylko matkę, tak też ma jeden tylko Kościół. Kontekst tej wypowiedzi podamy w rozdziałiku: Kościół — oblubienicą i matką.

⁴ List 66, 8; Kościół to lud złączony z kapłanem i trzoda trzymająca się swego pasterza. Św. Cyprian, *Listy*, s. 225.

nych i znamiennych definicji Kościoła, podanych przez św. Cypriana. Na niej się więc oprzemy, aby ukazać biblijne podstawy Kościoła i jego wymiar doktrynalny.

Chcąc lepiej wyjaśnić myśl biskupa Kartaginy, wypada jednak już teraz podać pewne spostrzeżenie wstępne, dotyczące stosowanego przez niego słownictwa: technicznego i bardzo precyzyjnego. Na określenie różnych członów tworzących ciało Kościoła, św. Cyprian używa trzech pojęć: *plebs* (lud), *populus* (lud) i *frater* (brat). Z tego ostatniego pojęcia wypływa termin teologiczny, podstawowy dla ustalenia i wyrażenia jedności Kościoła: *fraternitas* (braterstwo), wzajemna miłość braci w wierze.

Starając się z kolei odróżnić lud chrześcijański od członków hierarchii, św. Cyprian posługuje się pojęciem „lud” (*plebs*), które nie zawiera w sobie (jak to ma miejsce obecnie, gdy się mówi o plebsie!) ani cienia deprecjacji. Termin „lud” wyraża mniej więcej to samo w obu stosowanych wyrażeniach (*plebs*, *populus*) z tym, że to drugie zawiera w sobie myśl o podporządkowaniu wiernych władzy najwyższej, nie utożsamiającej się na ogół z władzą biskupa. Należy wreszcie zauważyć, że istnieje już jako pojęcie techniczne wyraz *laik*, którego jednak nigdy praktycznie nie stosuje. *Plebs* i *populus* — to pojęcia należące do słownictwa tradycyjnego, które on szanuje i podtrzymuje.

Termin „brat” oznacza wszystkich razem i każdego spośród członków stanowiących wspólnotę chrześcijańską, niezależnie od jego pozycji i wypełnianej funkcji w Kościele. *Braćmi* są więc wierni, księża, diakoni oraz przedstawiciele innych, istniejących już stopni kleru (egzorcyści, akolici, lektorzy i subdiakoni), jak też wszyscy biskupi Kościoła katolickiego. Przykładem wyjaśniającym taką właśnie wizję braterstwa jest sposób zaadresowania pierwszego listu z jego *korespondencji*: „Cyprian do prezbiterów, diakonów i ludu (*plebi*) Furni (miasta w Tunisie)” W dalszym ciągu, już w pierwszym zdaniu, traktuje ich wszystkich jako *braci najdroższych*.

Wyraz „braterstwo” nabiera zatem szczególnej głębi duchowej i teologicznej. Myśl swoją w tej kwestii św. Cyprian wyraża dokładniej w *Liście 11* niż w traktacie o *Jedności Kościoła*. List ten powstał także w określonych okolicznościach historycznych, które — podobnie, jak widoczne w nim poruszenie wewnętrzne — wyjaśniają teologiczny wymiar, jakiego nabiera to pojęcie w jego eklezjologii.

Św. Cyprian zwraca się do prezbiterów, diakonów i wiernych Kartaginy w obliczu prześladowania Decjańskiego. Uważa, że samo prześladowanie, jak i wszystkie nieszczęścia czy zło, jakie

wraz z nim spadają na Kościół, są wynikiem zawiści i niezgody wewnętrznej w łonie wspólnoty chrześcijańskiej. Cały list staje się zatem zachętą do nadziei oraz wezwaniem do umartwienia i modlitwy. Modlitwa będzie wysłuchana — zapewnia — o ile popłynie z serc zjednoczonych.

Jak zawsze, tak i tu św. Cyprian wychodzi z danych Pisma św., aby ugruntować wykładaną doktrynę. Na początku podaje przykład pierwszych wspólnot chrześcijańskich: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (Dz 4, 32). Następnie przypomina nowe przykazanie Pana: „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali” (J 15, 17). Wreszcie, na końcu, przytacza ustęp z Ewangelii według Mateusza o modlitwie: „Zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was lub trzej zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie” (Mt 18, 19).

Gdy wszyscy bracia się jednoczą — wyjaśnia — zgodnie z tym pokojem, jaki sam Pan nam zostawił, to już otrzymaliśmy bardzo wiele od miłosierdzia Bożego z tego, o co prosiliśmy, gdyż nie będą już nami wstrząsały różne burze wystawiające na niebezpieczeństwo naszą pewność i wiarę.

I kończy grą słów lub pojęć w tym tak lapidarnym zdaniu: „Powiedziałbym nawet, że te zła nie spadłyby na braci (*fratres*), gdyby oni żyli między sobą w tej miłości braterskiej (*fraternitas*)”⁵.

W tym także duchowym wymiarze św. Cyprian umieszcza jedną z dwóch podstaw jedności Kościoła i — co więcej — warunków jego dalszego trwania. Jego zaś myśl jawi się nam dzisiaj, podobnie jak ongiś, jako wiecznie aktualna. Nie pomniejszając w niczym wagi dialogu ekumenicznego, wydaje się nam bowiem nie ulegać żadnej wątpliwości, że jedność Kościoła Chrystusowego realizuje się bardziej drogą modlitwy i wzajemnego zrozumienia chrześcijan między sobą aniżeli drogą dysput teologicznych.

Kościół i jego Boski Oblubieniec

Św. Cyprian wykladał naturę i podstawy Kościoła przy pomocy argumentów o charakterze „dogmatycznym”, jak je określilibyśmy obecnie; ale równocześnie wdawał się w dialektykę odbiegającą daleko od tej, do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni. W *Liście 66*, komentując słowa skierowane przez Piotra do Pana:

⁵ List 11, 3; „z pewnością nie przysłyby na braci te zła, gdyby wierni byli ożywieni duchem jedynomyślności”: św. Cyprian, *Listy*, s. 52.

„Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że ty jesteś Świętym Boga” (J 6, 68-69), podaje zdumiewającą refleksję, przy końcu której zawiera się określenie Kościoła, wyżej podane. „Tym, który mówi, jest Piotr; na nim zaś został zbudowany Kościół. Nauczając więc w imię Kościoła, ukazuje, że nawet w przypadku, gdy uparta i zadufana w sobie rzesza nie chce słuchać i odrywa się od jedności, to przecież sam Kościół nie odchodzi od Chrystusa. Dla niego Kościół jest ludem zespolonym z biskupem, trzodą idącą za pasterzem”⁶.

W związku ze schizmą Felicissimusa — powiększaną ilościowo na skutek wielkiej liczby tych, co skruszeni starali się znaleźć pojednanie poza autorytetem biskupa — św. Cyprian oświadcza zdecydowanie, że Kościół stanowi jedyną bramę wiodącą do Boga. Rozróżnia przy tym jasno dwie sytuacje: odłączenie się od Boga na skutek grzechu i odłączenie się od Kościoła poprzez schizmę.

Aby powrócić do Boga po popełnieniu grzechu, nie ma innej drogi poza Kościołem: szukanie innego środka pojednania, którego to środka faktycznie nie ma, oznacza wyparcie się Chrystusa, albowiem równa się odrzuceniu duchowej mocy Kościoła ustanowionego przez Niego jako jedynej tajemnicy zbawienia. Oto własne słowa Cypriana: „Niech przejęci skruczą nie oddalają się od Kościoła katolickiego, który jest jedynym (*una et sola*) ustanowionym przez Pana, ale czyniąc pokutę i błagając o miłosierdzie Boga kołaczą do wrót Kościoła i kierują się do Chrystusa, od którego się oddalili. Niech nie patrzą na tych, którzy ich zwodzą kłamstwem i podstępem okrutnym”⁷.

Tym, o co się rozchodzi w tych, na pozór bezpardonowych, stwierdzeniach, nie jest — jak byśmy to dzisiaj powiedzieli — jurysdykcyjna władza biskupa (pojęcie całkowicie obce myśli Cypriana), lecz sama struktura Kościoła, będącego tajemnicą pojednania i łaski. Na innym miejscu swej *korespondencji* św. Cyprian wyklada tak zwięźle i jasno duchową naturę Kościoła, że nie musimy do jego słów dodawać żadnego komentarza: „Jest jeden tylko Kościół (*una et super unum*) założony przez Pana,

⁶ List 66, 8; „Tymi słowy Piotr, na którym Kościół został zbudowany, naucza i wykazuje w imieniu Kościoła, że choćby mnóstwo upartych i pysznych, nie chcących go słuchać, z niego wystąpiło, Kościół jednak od Chrystusa nie odstępował i tylko lud, złączony z kapłanem i trzodą, trzymającą się swego pasterza Kościół stanowi”: św. Cyprian, *Listy*, s. 225 (przekład ten, zwłaszcza w swej ostatniej części, nie jest w pełni jasny i precyzyjny — przyp. tłumacza, L.B.).

⁷ List 65, 5. Św. Cyprian, *Listy*, s. 220.

któremu On sam powierzył władzę kluczy. Tym właśnie Kościołem kierujemy, my biskupi; walczymy o jego cześć i jedność; bronimy z całym poświęceniem jego piękna i chwały”⁸.

BISKUP WYRAZICIELEM JEDNOŚCI

Refleksje św. Cypriana na temat Kościoła kończą się z zasady, jak to miało miejsce w przytoczonych ustępach, odwołaniem się do biskupa jako fundamentu i wyrazu jedności. Odłączyć się od biskupa — to oderwać się od Kościoła i zerwać jedność.

W jednym z ustępów swej *korespondencji* św. Cyprian mówi o tym w sposób szczególnie dobitny: „Tak właśnie powstawały i rodzą się nadal herezje i schizmy: gdy na skutek pyszałkowanego nastawienia niektórych deprecjonuje się biskupa, który sam tylko został umieszczony na czele Kościoła; gdy jakiś człowiek, wyznaczony i szanowany przez Boga, bywa uznany za niegodnego przez ludzi”⁹.

Św. Cyprian odróżnia jasno dwie płaszczyzny: o s o b ę biskupa i jego funkcję w Kościele. Nagonka na jego osobę — wyjaśnia — prowadzi jednak zawsze do zignorowania jego funkcji; nie można zatem milczeć i stać z założonymi rękami — jak w przypadku schizmy Felicissimusa¹⁰ — gdy rzucane obelgi mogą zamącić, a nawet podzielić wspólnotę chrześcijańską.

Biskup jest przedstawicielem i interpretatorem Chrystusa w Kościele: odłączyć się od biskupa oznacza zatem odłączyć się od Chrystusa i Kościoła. Teologię taką wykladał już jasno św. Ignacy Antiocheński, który ze swej strony opierał się na teologii posług Nowego Testamentu. Wystarczy przytoczyć kilka urywków z *Listów św. Ignacego*, aby ukazać, jak bardzo myśl biskupa Kartaginy zakorzenia się w Tradycji, mimo jego późnego nawrócenia i szybkiego wyniesienia na stolicę biskupią.

„Każdego — pisze św. Ignacy w swoim *Pierwszym Liście* — którego Pan domu posyła, by rządził w jego imieniu (por. Łk 12, 42), tak należy przyjąć jak tego, który go posłał (por. Mt 10, 40). Rzecz więc jasna, że na biskupa tak trzeba patrzeć, jak na samego Pana”¹¹.

⁸ List 73, 11. Św. Cyprian, *Listy*, s. 264.

⁹ List 66, 5. Św. Cyprian, *Listy*, s. 223. Cytaty, do których odsyłają trzy ostatnie przypisy, różnią się w swym przekładzie, ale bardzo nieznacznie, od wzmiankowanego wydania polskiego — przyp. tłum. L.B.

¹⁰ List 16, 2.

¹¹ Ef 6, 1, w: *Pisma Ojców Apostolskich* (przekład i komentarz: ks. A. Lisiecki), Poznań 1924, s. 208.

Św. Ignacy syntetyzuje tę teologię w stwierdzeniach lapidarnych, jak np. „Jezus Chrystus jest Biskupem wszystkich”¹²; stwierdzenie, które wyjaśnia następująco: gdy ktoś chce ubliżyć biskupowi, to urągając czy zwodząc „biskupa widzialnego, oszukuje raczej Niewidzialnego”

W orędziu skierowanym do chrześcijan mieszkających w Filadelfii, mówiąc wprost o jedności Kościoła, św. Ignacy oświadcza: „Wszyscy, którzy należą do Boga i do Jezusa Chrystusa, stoją przy biskupie”¹³.

Stwierdzenia te bywają niekiedy tłumaczone jako pierwsze świadectwo na rzecz „episkopatu monarchicznego”, który by się przeciwstawiał wspólnemu posługiwaniu „prezbiterów” z czasów apostoelskich. Opinię taką należałoby jednak określić przynajmniej jako wieloznaczną, o ile weźmie się pod uwagę to, że przypisuje ona św. Ignacemu przyznawanie biskupowi władzy osobistej jurysdykcji, a więc pojęcia zgoła obcego jego myśli. Tym, co stara się on uwypuklić, jest przede wszystkim duchowy charakter posługiwania powierzonego biskupowi przez nałożenie rąk w święceniach. Biskup ma właśnie dlatego przewodniczyć Kościołowi (*ekklelesia*), zwłaszcza w trakcie sprawowania Eucharystii: najstarsze wyrażenie służące na określenie jedności Kościoła.

Tę samą teologię, ale już dopracowaną, spotykamy w początkach III w. w modlitwie konsekracyjnej biskupa — w *Tradycji Apostolskiej* św. Hipolita¹⁴. Wraz z reformą liturgiczną modlitwę tę wprowadzono na nowo do *Pontyfikatów Rzymskiego*, zawierającego obrzędy święceń, celem wyrażenia w sposób bardziej jasny i dokładny funkcji posługiwania biskupiego. Uważamy zatem za rzecz godną uwagi przypomnieć tę modlitwę, albowiem zawarta w niej teologia, tradycyjna i powszechna zarazem, stanowi jakby echo nauki św. Cypriana z Kartaginy.

Teologia biskupstwa

Chcąc zrozumieć zakres tej doktryny, trzeba mieć na uwadze dwa fakty odzwierciedlające i warunkujące zarazem duchową wizję misji i funkcji biskupa. Najpierw chodzi o to, że wybór biskupa dokonywał się w pierwszych wiekach na sposób „ludowy” i bezpośredni — przez całą wspólnotę chrześcijańską. Po wtóre, każda ważniejsza wspólnota miała własnego biskupa: to on prze-

¹² Magn 3, 1, w: tamże, s. 217.

¹³ Filad 3, 2, w: tamże, s. 233.

¹⁴ Por. B. Botte, *La Tradition Apostolique de Saint Hippolyte. Essai de reconstitution*, Münster West. 1963, s. 6—10.

wodniczył z reguły celebracjom liturgicznym. Trudno byłoby natomiast powiedzieć coś konkretnego, na skutek braku norm jurydycznych, o kryteriach, jakimi się kierowano w tworzeniu tego, co określamy obecnie mianem „diecezji”. Ale to, co dzieje się w Afryce rzymskiej w w. III, może rzucać pewne światło. Kościół w północnej Afryce, który był daleki od posiadania miliona wierzących, liczył 95 biskupów: powiedzielibyśmy obecnie — 95 diecezji ¹⁵.

Tradycja Apostolska zaczyna się ukazaniem pierwszej podstawy posługiwania biskupiego: sam Bóg ustanowił i zorganizował kult sobie należny. To On także wybiera szafarzy kultu sobie oddawanego. W tym właśnie kontekście prawdziwej i miłej Bogu adoracji mieści się posługa biskupia.

Funkcje biskupa idą w dwu kierunkach i mają dwa wymiary: ma on reprezentować Boga wobec Kościoła i Kościół wobec Boga. Biskup wykonuje też funkcje Pasterza wobec trzody i najwyższego Kapłana, aby ofiarować Bogu Eucharystię.

Dwa elementy występują też w święceniach:

— Wybór i przyjęcie tego wyboru dokonanego przez lud Boży, by reprezentować Kościół przed Bogiem i przed światem: przed Bogiem, aby otrzymać Jego miłosierdzie; przed światem, aby głosić objawienie Boże i zbawienie ofiarowane wszystkim ludziom.

— Nałożenie rąk, aby zstąpił Duch Święty. Sam wybór nie wystarcza. Tylko Bóg może wyznaczyć i upoważnić swego wybranego oraz uczynić go swym przedstawicielem i pośrednikiem. Tylko Duch Święty, zstępujący na niego w chwili święceń, uzdalnia go do wypełniania jego funkcji, tzn. tylko On powierza mu prawdziwe i autentyczne posługiwanie ¹⁶.

Te krótkie uwagi — a jako krótkie, z konieczności też i niepełne — pomogą nam lepiej zrozumieć eklezjologię św. Cypriana oraz podane niżej wyjątki z jego traktatu o *Jedności Kościoła* ¹⁷.

WYJĄTKI Z DZIEŁA „JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA” ŚW. CYPRIANA Z KARTAGINY

„Strzec się zatem należy, najdrożsi bracia, nie tylko tego, co otwarte i jawne, ale także tego, co subtelnością chytrego oszu-

¹⁵ Por. V. Saxer, *Vie liturgique et quotidienne à Carthage vers le milieu du III^e siècle. Le témoignage de Saint Cyprien et de ses contemporains d'Afrique*, Rome 1969, s. 447—450.

¹⁶ Szersze wyjaśnienie podaje G. Dix, *Le Ministère dans l'Eglise ancienne*, Neuchâtel—Paris 1955, s. 32—36.

¹⁷ Przekład polski ks. J. Czuja. Por. wyżej, przyp. 3.

kaństwa zwodnicze. Cóż zaś podstępniejszego, co subtelniejszego nad to postępowanie wroga, przyjściem Chrystusa odkrytego i obalonego, który — widząc porzucone bałwany i przez wielką liczbę wierzących siedziby swe i świątynie opustoszałe, wymyślił nowy podstęp, by pod tytułem samego imienia chrześcijańskiego uwodził nieostrożnych? A czyni to, gdy do narodów przyszła światłość, gdy dla ocalenia ludzi zbawienne zajaśniało światło, by głusi usłyszeli głos łaski duchowej, ślepi otwarli swe oczy ku Bogu, chorzy wiekuiste odzyskali zdrowie, chromi biegli do kościoła, niemi donośnym głosem prośby zanosili.

Wynalazł herezje i schizmy, którymi by wywracał wiarę, psuł prawdę, zrywał jedność. Których nie może zatrzymać w ślepotcie starej drogi, tych okraża i zwodzi błędem drogi nowej. Porywa ludzi z samego Kościoła; i gdy się im zdaje, że już się zbliżyli do światła i uszli nocy świata, w innych znów, z czego oni nie zdają sobie sprawy, pogrąża ciemnościach. Czyni to w tym celu, by — nie stojąc przy Ewangelii Chrystusa i nie zachowując Jego prawa, nazywali się chrześcijanami, a chodząc w ciemnościach, sądzili, że posiadają światło. Schlebia im i oszukuje ich przeciwnik, który według słów Apostoła przemienia się w anioła światłości (2 Kor 11, 14 n), a pomocników swych podstawia, nazywających noc dniem, zgubę zbawieniem, rozpacz drogą nadziei, przedstawiających wiarołomność jako wiarę, antychrysta pod imieniem Chrystusa, by w ten sposób kłamiąc, prawdę przebiegle unicestwiali”¹⁸.

Fundament jedności

„To się dzieje wtedy — najmilsi bracia, gdy się nie wraca do źródła prawdy, gdy się nie szuka głowy i nie zachowuje nauki niebieskiego urzędu nauczycielskiego. Gdy to ktoś rozważa i bada, nie trzeba długiej rozprawy ani dowodów.

Krótszą drogą prawdy łatwiej jest uzasadnić wiarę. Mówi Pan do Piotra: «Ja ci powiadam, że ty jesteś Opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech» (Mt 16, 18-19). A po zmartwychwstaniu swoim mówi: «Paś owce moje» (J 21, 17). Na nim jednym buduje Kościół swój (i jemu poleca paść owce swoje). I jakkolwiek wszystkim apostołom po zmartwychwstaniu swym

¹⁸ O jedności Kościoła katolickiego 3, w: *Pisma*, s. 172—173.

równą daje władzę i mówi: «Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam; weźmijcie Ducha Świętego, których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane» (J 20, 21 n), jednak dla wyrażenia jedności (jedną jednak stolicę ustanowił), powagą swą tejże jedności pochodzenie (i uzasadnienie), od jednego się rozpoczynające zarządził. Tym byli zaiste i inni apostołowie, czy był Piotr, obdarzeni równym udziałem godności i władzy, lecz początek od jedności się wywodzi (lecz prymat Piotrowi jest dany, by się okazał Kościół Chrystusa i jedna stolica), by się okazał jeden Kościół Chrystusa. (I pasterzami są wszyscy, i trzoda jedna się okazuje, którą wszyscy apostołowie w jednomyślniej zgodzie pasą).

Ten to jeden Kościół także w *Pieśni nad Pieśniami* Duch Święty przez usta Pana określa i mówi: «Jedna jest gołębica moja, doskonała moja, jedynaczka moja, wybrana rodzicielki swojej» (6, 8)¹⁹.

Obrazy jedności

„Czy może wierzyć, że zachowuje wiarę, kto nie zachowuje tej jedności Kościoła? Czy myśli, że jest w Kościele, (kto opuszcza stolicę Piotra, na którym zbudowany jest Kościół), kto Kościołowi się sprzeciwia i opiera? Przecież i św. Paweł tego samego uczy, i tajemnicę jedności wykazuje, mówiąc: «Jedno ciało i jeden duch, jedna nadzieja wezwania waszego, jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest» (Ef 4, 4). Tej jedności usilnie strzec i bronić powinniśmy przede wszystkim my biskupi, którzy przewodniczymy w Kościele, byśmy wykazali, że i samo biskupstwo jedno jest i niepodzielne. Niech nikt braterstwa kłamliwie nie oszukuje, niech nikt prawdy wiary wiarołomnym sprzeniewierzeniem nie psuje. Biskupstwo jest jedno, a każdy biskup uczestniczy w nim w całości»²⁰.

„Kościół również jest jeden, a wzrostem płodności szeroko na mnóstwo się rozciąga. Choć wiele jest promieni słońca, jedno jest światło, choć wiele jest gałęzi drzewa, jeden jest pień, na

¹⁹ Tamże, 3—4; *Pisma*, s. 173—174. Ks. Czuj umieszcza w nawiasach zdania lub ich fragmenty pochodzące z innego rękopisu dzieła św. Cypriana, uważane przez niektórych za interpolacje. Wydane w 1782 r. przez Libraria Staheliana Wirceburgi *Opera Omnia S. Caecilii Cypriani*, t. I, (s. 346 nn), podają tekst pełny, nie wyróżniając w nim żadnych interpolacji. Żadnych nawiasów nie podaje także J. Bragança — przyp. tłum. L.B.

²⁰ Ostatnie zdanie opuścił, chyba omyłkowo, ks. Czuj. Por. *Pisma*, s. 175. W oryginale brzmi ono: „Episcopatus unus est, cuius a singulis in solidum pars tenetur”. Por. *Opera omnia*, dz. cyt., s. 350 — przyp. tłum. L.B.

silnym korzeniu osadzony, choć z jednego światła bardzo wiele wypływa strumieni tak, iż wielka wydaje się liczba dzięki rozlewnej obfitości, to jednak u źródła zachowuje się jedność. Oderwij promień słońca od tarczy, jedność światła nie zna podziału. Odłam gałąź od drzewa, odłamana liści nie wypuści. Odetnij strumień od źródła, odcięty wysycha. Jedno jest jednak światło, które wszędzie się rozlewa; i jedność ciała się nie rozdziela. Gałęzie swe z nadmiaru żyzności na cały świat rozszerza, wypływające obficie strumienie szeroko rozprawdza. Ale jedna jest głowa i jedno źródło i jedna płodna matka, w potomstwo bogata. Z jej płodu się rodzimy, jej mlekiem się karmimy, jej duchem ożywiamy”²¹.

Kościół — Oblubienicą i Matką

„Nie może popełnić cudzołóstwa Oblubienica Chrystusa, nie-naruszona zostaje i wstydliva. Jeden dom zna, jednego mieszkania świętości w czystej strzeże skromności. Ona zachowuje nas dla Boga, ona do królestwa przeznaczają synów, których zrodziła. Ktokolwiek, oddzielony od Kościoła, łączy się z cudzołożnicą, odłącza się od obietnic Kościoła²². I nie dojdzie do nagrody Chrystusa, kto porzuca Kościół Chrystusa. Obcym jest, bezbożnym jest, wrogiem jest. Nie może mieć Boga za ojca, kto nie ma Kościoła za matkę. Jeżeli mógł ktokolwiek, kto był poza arką Noego, ująć cało, może ująć i ten, kto jest poza Kościołem²³. Pan upomina i mówi: «Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest» (Mt 12, 30)²⁴. Kto łamie pokój i zgodę Chrystusa, działa przeciw Chrystusowi; kto zbiera gdzie indziej, poza Kościołem, rozprasza Kościół Chrystusowy. Mówi Pan: «Ja i Ojciec jedno jesteśmy» (J 10, 30). I znów napisane jest o Ojcu i Synu, i Duchu Świętym: «A Ci Trzej jedno są» (1 J 5, 7).

I któż wierzy, że tę jedność, z boskiej mocy pochodzącą, niebieskimi sakramentami spojona można w Kościele zerwać i rozdźwiękiem ścierających się zapatrywań rozdzielić? Kto tej jedności nie zachowuje, nie zachowuje prawa Bożego, nie zachowuje wiary Ojca i Syna, nie zachowuje życia i zbawienia”²⁵.

²¹ O jedności Kościoła katolickiego, 4—5, w: *Pisma*, s. 174—175.

²² Ks. Czuj podaje uwagę: „Cudzołożnicą nazywa tu Cyprian herezję i schizmę”. *Pisma*, s. 175 — przyp. tłum. L.B.

²³ Uwaga ks. Czuja: „Co jest oczywiście — jak tamto było — niemożliwe”. *Pisma*, s. 176 — przyp. tłum. L.B.

²⁴ Ks. Czuj opuścił w tym miejscu drugą część cytowanego zdania: „i kto nie zbiera ze mną, rozprasza” (et qui non mecum colligit, spargit). Por. *Pisma*, s. 176; *Opera omnia*, s. 351 — przyp. tłum. L.B.

²⁵ O jedności Kościoła katolickiego, 6, w: *Pisma*, s. 175—176.

Braterska zgoda

Dlatego Chrystus, „gdy ustanawiał prawo modlitwy, dodał, mówiąc: «A gdy staniecie na modlitwę, odpuście, jeśli co przeciw komu macie, aby i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, odpuścił wam grzechy wasze» (Mk 11, 23). I przystępującego do ofiarowania z gniewem odwołuje od ołtarza i każe się wpieryw pojednać z bratem, a potem w pokoju powrócić i złożyć Bogu ofiarę, ponieważ i na Kaina ofiarę Bóg nie wejrzał. Nie mógł bowiem być w pokoju z Bogiem ten, który przez pochopną zazdrość nie miał pokoju z bratem.

Jakież zatem pokój obiecują sobie nieprzyjaciele, jakie odważają się składać ofiary współzawodnicy kapłanów? Czy sądzą, że gdy się zgromadzili, mają wśród siebie Chrystusa, jeżeli gromadzą się poza Kościołem Chrystusa?

Tacy, gdyby nawet zabici zostali za wyznanie imienia (chrześcijańskiego), plamy tej ani krwią nie zmażą. Nawet męczeństwo nie oczyszcza z nieodpuszczalnej i ciężkiej winy za niezgodę. Nie może być męczennikiem, kto nie jest w Kościele. Nie może dojść do królestwa, kto opuszcza tego, który ma królować (tj. Kościół), Chrystus dał nam pokój, kazał żyć w zgodzie i jedności, przykazał związki przywiązania i miłości nietknięte i nienaruszone zachowywać. Nie może uważać się za męczennika, kto nie dochował braterskiej miłości. Naucza i świadczy o tym apostoł Paweł, mówiąc: «Choćbym miał wiarę, iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, niczym jestem. I choćbym wszystkie majątności moje rozdał na żywność ubogim, i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, złości nie wyrządza, nie nadyma się; nie jest czci pragnąca, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa, miłość nigdy nie ginie» (1 Kor 13, 2 n)²⁶.

Miłość a jedność

„Nigdy — mówi — miłość nie ginie. Zawsze będzie ona w królestwie, w jedności zespolonego braterstwa trwać będzie na wieki. Niezgodą nie może dojść do królestwa niebieskiego, do nagrody Chrystusa, który powiedział: «To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłował» (J 15, 12) — dojść nie może, kto umiłowanie Chrystusa wiarołomną niezgodą znieważył. Kto nie ma miłości, nie ma Boga. Św. Jana apo-

²⁶ Tamże, 13—14; *Pisma*, s. 182—183.

stoła słowa są: «Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim» (1 J 4, 16). Nie mogą być z Bogiem ci, którzy w Kościele Boga nie chcieli być jednomyślnymi. Choćby gorzeli, wydani na ogień i płomienie, choćby życie swe oddali, rzućni dzikim zwierzętom na pożarcie, nie będzie to korona wiary, lecz kara za wiarołomność, ani chwalebny wynik religijnej cnoty, lecz zagłada zwątpienia.

Zabitym może być taki, ukoronowanym być nie może. Tak się mieni chrześcijaninem, jak i diabeł często kłamliwie mieni się Chrystusem, według uwagi i słów samego Pana: «Wielu przyjdzie w imię moje, powiadając — ja jestem Chrystusem i wielu zwiodą» (Mk 13, 6). Jak ów nie jest Chrystusem, aczkolwiek zwodzi imieniem, tak nie może uchodzić za chrześcijanina, kto nie trwa w prawdzie Jego Ewangelii i wiary.

Albowiem i prorokować i złe duchy wyrzucać i wielkich czynów dokonywać na ziemi jest rzeczą wzniosłą i podziwu godną, jednak królestwa niebieskiego nie osiąga, kto to wszystko może, jeżeli nie kroczy drogą prawa i sprawiedliwości. Pan objaśnia i mówi: «Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twojego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia? Wtedy oświadczą im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy czynicie nieprawości» (Mt 7, 22 n).

Sprawiedliwość jest konieczna²⁷, by ktoś mógł zasłużyć sobie miłość Boga za sędziego; należy słuchać Jego przykazań i upomnień, by zasługi nasze otrzymały nagrodę.

Dla pokierowania drogą naszej nadziei i wiary, mówi Pan zwięźle w swej Ewangelii: «Pan Bóg twój, Bóg jeden jest, a będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiego umysłu twego, i ze wszystkiej siły twojej. A wtóre jest temu podobne: Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach zawisł cały Zakon i Prorocy» (Mt 12, 29 n).

Jedności i miłości zarazem uczył na mocy swego nauczycielskiego urzędu; wszystkich Proroków i Prawo zamknął w dwóch przykazaniach. Jakąż zaś zachowuje jedność, jakiej strzeże miłości, albo o jakiej myśli, kto — uniesiony szałem niezgody — rozrywa Kaściół, burzy wiarę, zakłóca spokój, rozprasza miłość, znieważa sakrament?»²⁸.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

²⁷ Ks. Czuj błędnie tłumaczy: „Miłość jest potrzebna”. *Pisma*, s. 184. W oryginale czytamy: „Justitia opus est...” *Opera omnia*, s. 358 — przyp. tłum. L.B.

²⁸ O jedności Kościoła katolickiego, 14—15, w: *Pisma*, s. 183—185.